



*Maria Nawojczyk*

AGH w Krakowie

## WHAT MONEY CAN'T BUY – NIEODBYTA DEBATA

---

### ABSTRACT

The dominant paradigm for a number of decades of neo-liberal economy has not significantly weakened even times of economic crises referred to as the largest since the Great Depression. Moreover, for a long time we were witnessing the moving logic of economic activities to other spheres of social life. The process of marketization of the public sphere is constantly progressing. It should, therefore, take the debate over its reach and impact on the functioning of the community. We need to ask yourself a number of questions, the answers to which will be crucial for our life as a community. These questions about the moral, ethical and social boundaries of the market put in a rather provocative way Michael Sandel. Adopting a broader debate over them is essential, because the important aspects of our existence both in terms of individual and as a community will really on that. Does the knowledge, information, our body, clean air, access to education, to health care are goods? Are they subject to the rules of supply and demand? Is the market mechanism the best way to distribute them? Is there a legitimate way? Answers to these questions should not be limited to the discourse of the efficiency measure, which sometimes seems to dominate public discourse and especially political. This discourse should be conducted in relation to the concept of social justice and equality as marketization processes inevitably lead to the emergence of new dividing lines and the growing social inequality. This current reflection on society was constantly present in publications of Richard Borowicz. These questions he asked yourself and his readers for a long time. It is a pity, that now he is not able to participate directly in this discourse.

**Key words:**

marketization of the public sphere, the commodification of education, social justice, inequality in access, Michael Sandel, Ryszard Borowicz

Kryzys finansowy, który rozpoczął się w roku 2007 i przerodził się w globalny kryzys gospodarczy zapoczątkował dyskusję na temat dominującego w gospodarce i ekonomii paradygmatu neoliberalnego. Wydawało się, że krytyka tego podejścia i praktyka stosowanych antykryzysowych polityk gospodarczych doprowadzi do jego zmiany lub modyfikacji. Przynajmniej w dyskursie medialnym wyraźnie zaistniały odwołania do paradygmatu interwencjonistycznego<sup>1</sup>. Jednak w rzeczywistości, pomimo tych bolesnych doświadczeń, tak się nie stało<sup>2</sup>. Rosnąca rola globalnych korporacji i instytucji finansowych narzuca dyskurs efektywnościowy i praktyki neoliberalne nie tylko w sferze gospodarki, ale również w innych sferach życia publicznego. Pogłębiająca się zależność świata polityki od wielkiego kapitału sprawia, że społeczna odporność na rozpowszechnianie tej logiki działania spada<sup>3</sup>. Klasyczne koncepcje dużo większej skuteczności w zabezpieczaniu własnych interesów przez grupy małe, dobrze zorganizowane i wewnętrznie skonsolidowane ciągle znajdują potwierdzenie<sup>4</sup>. Ma to poważne konsekwencje w zakresie funkcjonowania sfery publicznej, a szczególnie usług publicznych, które do tej pory kierowały się inną logiką działania, odwołującą się raczej do różnych koncepcji sprawiedliwości społecznej.

Zmiany funkcjonowania logiki sektora publicznego to nie tylko zmiany organizacyjne, to zmiany prowadzące do pogłębiania lub tworzenia nowych nierówności społecznych. To zmiany, które zaczynają być kwestionowane z etycznego i moralnego punktu widzenia. Ważny i słyszalny głos w tej debacie zabrał Michael Sandel<sup>5</sup>. Jego pytania dotyczące kondycji świata, w którym wszystko jest na sprzedaż, oraz sposobów ochrony istotnych dla społeczeństw wartości zostały zilustrowane prowokacyjnymi, budzącymi dyskusje przykładami. Debata ta trwa i powinna zataczać coraz szersze kręgi.

---

<sup>1</sup> M. Nawojczyk, K. Gibek, *Kryzys ekonomiczny. Globalne i lokalne spojrzenie polskiej prasy*, „Studia Humanistyczne AGH” 2010, nr 8.

<sup>2</sup> C. Crouch, *The Strange Non-death of Neoliberalism*, Cambridge 2011.

<sup>3</sup> Ibidem.

<sup>4</sup> M. Olson, *Logika działania zbiorowego. Dobra publiczne i teoria grup*, Warszawa 2012.

<sup>5</sup> M.J. Sandel, *What Money Can't Buy. The Moral Limits of Markets*, London 2013.

Paradoksalnie w Polsce pojawiła się ona wcześniej niż gdzie indziej, ale związana była z procesem transformacji ustrojowej i przyjętym modelem tych zmian<sup>6</sup>. Nie tylko kryzys gospodarczy był zatem bodźcem do podjęcia debaty na temat moralności rynku, czy też szerzej – kapitalizmu, ale – upadek socjalizmu jako pewnej społecznej utopii<sup>7</sup>. Pytania o to, ile wolnego rynku i w jakich sferach były więc w polskim dyskursie obecne. Teraz jednak, gdy możemy obserwować, jak globalne trendy dominacji logiki efektywnościowej w sferze publicznej u nas są też wyraźnie widoczne, debata ta powinna być kontynuowana w bardziej globalnym niż regionalnym kontekście.

Gdy zaczęłam czytać Sandela, przypomniały mi się rozmowy z Ryszardem Borowiczem na temat liberalizmu w polityce gospodarczej i społecznej, moje bardziej proliberalne podejście i argumenty oraz Jego wskazujące na konieczność zachowania sfery wolnej od efektywnościowej ideologii odwołującej się do wspólnotowych wartości. Dziś chciałabym ten Jego głos w tej nieodbytej debacie przypomnieć w odniesieniu do tych zagadnień, które stanowiły szczególne pole Jego zainteresowań badawczych.

## 1. Procesy urynkowania sfery publicznej

Żyjemy w czasach społeczeństwa konsumpcyjnego, gdzie prawie wszystko jest na sprzedaż, a sam proces zakupu jest szczególnie celebrowany<sup>8</sup>. Nasze poczucie tożsamości, miejsce w strukturze społecznej w znacznej mierze jest wyznaczane przez dobra, które posiadamy lub możemy posiadać – to, na co nas stać, to, co nam pozwala na oczekiwany, upragniony styl życia. Oczekiwania te możemy nawet spełniać na wyrost, korzystając z oferty instytucji finansowych.

Mechanizm rynkowy okazał się niezwykle efektywny w organizacji produkcji i dystrybucji dóbr i usług. Tego triumfalnego pochodu rynku nie powstrzymał nawet poważny kryzys gospodarczy. Tak jak już wspomniałam, kryzys zapoczątkował debatę na temat dominacji rozwiązań liberalnych w gospodarce, a zwłaszcza w sferze finansowej, ale nie doprowadził do przekonstrowania porządku społecznego. Dyskusje na temat przyczyn pojawienia się tak głębokiego kryzysu wskazywały na odejście od zasad etyki protestanckiej i nadmierną chciwość przedstawicieli finan-

<sup>6</sup> L. Balcerowicz, *Wolność i rozwój. Ekonomia wolnego rynku*, Kraków 1995.

<sup>7</sup> A. Comte-Sponville, *Czy kapitalizm jest moralny?*, Warszawa 2012.

<sup>8</sup> G. Ritzer, *Enchanting a Disenchanted World. Continuity and Change in the Cathedrals of Consumption*, London 2010.

sjery. Zatem powrót do ich większej odpowiedzialności oraz stworzenie lepszych mechanizmów kontroli tego sektora miałyby zapewnić ochronę gospodarek i społeczeństw przed powtórzeniem się kolejnego takiego kryzysu. Jest to oczywiście częściowo trafna diagnoza. Nie jest jednak ona kompletna.

Równie ważną przyczyną rozległości i długotrwałości tego kryzysu była ekspansja rynków i wartości rynkowych na te sfery życia społecznego, które do tej pory były zarządzane w oparciu o inną logikę działania<sup>9</sup>. Wyrazem tej ekspansji stało się wprowadzenie rachunku zysków i strat do instytucji związanych z edukacją, ochroną zdrowia, bezpieczeństwem, samorządem lokalnym. Konsekwencją tego stała się wycena i polityka alokacji takich dóbr, jak: edukacja, zdrowie, bezpieczeństwo, ochrona środowiska, sądownictwo, samorządność. Jeszcze kilka dekad temu nie przychodziłoby nam do głowy traktowanie tych wartości jak towarów, a dziś staje się to naturalne. Wejście tego typu towarów na rynek powinno nam uzmysłowić w sposób jasny to, że rynek nie jest neutralnym mechanizmem wymiany, prowadzi do nierówności w dostępie do tych dóbr oraz do korozji ich wartości. W społeczeństwie, w którym wszystko jest na sprzedaż, od zasobności naszego portfela zależeć będzie dostęp do lepszej opieki medycznej, lepszego wykształcenia, lepszych warunków mieszkaniowych, większego bezpieczeństwa, większych wpływów politycznych itp. Życie w tak zorganizowanych społeczeństwach jest zwykle trudniejsze dla tych, którzy nie posiadają zasobów finansowych. Zaś wycenianie wartości w kategoriach materialnych prowadzi do ich deprecjacji. Jak pisze Sandel, niepostrzeżenie i nieintencjonalnie zmieniliśmy się ze społeczeństwa posiadającego gospodarkę rynkową w społeczeństwo rynkowe<sup>10</sup>.

Budowę społeczeństwa z gospodarką rynkową w Polsce śledził w swoich badaniach Ryszard Borowicz<sup>11</sup>. Pokazywał, jak od początku tego procesu dochodziło do rozwarstwienia społecznego, wynikającego z cech strukturalnych, takich jak posiadane zasoby różnego typu kapitału oraz cech indywidualnych, osobowościowych. Wyróżnione przez Borowicza kategorie opisowe przedsiębiorczości–bierności oraz zaradności–bezaradności pozwoliły nie tylko na pokazanie strategii adaptacyjnych, jakie podejmowali Polacy w pierwszych latach transformacji systemowej, ale również na pokazanie tego, jak uczestnicy tych przemian postrzegali siebie i swoje miejsce w zmieniającym się społeczeństwie<sup>12</sup>. Wprowadzane wówczas rozwiązania legislacyjne i kształtujące się instytucje społeczne silnie stymulowały takie zmiany

<sup>9</sup> M. Sandel, *What Money...*, op.cit., s. 8–9.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> R. Borowicz, *Polacy wobec wyzwań nowych czasów [w:] Kwestie społeczne: trudne do rozwiązania czy nierozwiązywalne?*, R. Borowicz (red.), Toruń 2008.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 239–245.

w wartościach, które stanowiły dobre podłoże do kształtowania się społeczeństwa rynkowego. Aktywna postawa przejawiająca się w podejmowaniu działalności gospodarczej na własny rachunek przynosiła korzyści w postaci znacznego podniesienia poziomu materialno-bytowego, rozbudzonych potrzeb w zakresie standardu życia, dążenia do luksusu premiowanego znalezieniem się w grupie zwycięzców transformacji. Ta przewaga nagród finansowych wynikających z takiej aktywnej strategii adaptacyjnej sprzyjała budowaniu postaw, że wszystko można kupić, jedynym problemem pozostaje – za ile. Borowicz, doceniając postawy aktywne, wskazywał jednocześnie na wyraźnie tworzącą się grupę wykluczonych, przegranych procesu zmian systemowych, nie tylko ze względu na syndrom biedy, ale również przeciętności tożsamościowej<sup>13</sup>.

Ten wymiar wrażliwości społecznej był stale obecny w Jego pracach<sup>14</sup>. Uważał, że nasze zakorzenienie społeczne i kulturowe sprawia, iż nie jesteśmy w stanie uwolnić się od kwestii społecznych, jakkolwiek byśmy je definiowali, jako problemy, zadania czy dolegliwości, i to niezależnie od naszego miejsca w strukturze społecznej, choć miejsce to może determinować typ tych kwestii. Powinniśmy zatem być wrażliwi na występujące i pojawiające się nowe kwestie społeczne, powinniśmy stale poszukiwać coraz bardziej czułych i precyzyjnych sposobów ich diagnozy, ale równie ważne jest rozbudzanie społecznej świadomości ich istnienia<sup>15</sup>.

Jedną ze sfer publicznych zawłaszczanych przez logikę efektywności w społeczeństwach rynkowych jest samorządność<sup>16</sup>. Borowicz rozumiał przez samorządność „gotowość do grupowego wspólnotowego działania, które ma charakter inicjatywy oddolnej, a jej podłoże stanowi upodmiotowienie”<sup>17</sup>. Ta konstytutywna cecha tej wartości jest niezbędna w procesie instytucjonalizacji samorządności. Realizacja wartości samorządności jest czymś więcej niż tylko procesem decentralizacji władzy wykonawczej. Trudności tej realizacji badał Borowicz w środowiskach wiejskich<sup>18</sup>. Faktyczne zaangażowanie mieszkańców wsi w życie wspólnotowe było zdeterminowane własną sytuacją życiową, a szczególnie rozmiarami deprivacji materialnej. Ich dominujące postawy oczekiwania opiekuńczości ze strony państwa i raczej pesymistyczna wizja przyszłej egzystencji tworzyły raczej zachowawcze środowisko społeczne niesprzyjające rozwojowi idei rynkowych. Nastawienie to

<sup>13</sup> Ibidem, s. 249.

<sup>14</sup> R. Borowicz, *Status poznawczy kwestii społecznych* [w:] *Kwestie społeczne...*, op.cit.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>16</sup> M. Sandel, *What Money...*, op.cit.

<sup>17</sup> R. Borowicz, *Status poznawczy...*, op.cit., s. 19.

<sup>18</sup> R. Borowicz, *Samorzędy i samorządność w świadomości mieszkańców wsi* [w:] *Kwestie społeczne...*, op.cit.

uległo złagodzeniu wraz z akcesją Polski do Unii Europejskiej i objęciem polskich chłopów wspólną polityką rolną, która może nie jest rynkowa, ale ma silny wymiar merkantylny.

Obaj badacze, eksplorując sferę publiczną, stawiają ważne pytania. Borowicz pyta: „Czy równość jest sprawiedliwa? Czy istnieje nierówność sprawiedliwa?”<sup>19</sup>. Sandel natomiast szuka odpowiedzi na pytania o to, czy chcemy gospodarki rynkowej, czy rynkowego społeczeństwa. Jaką rolę powinien pełnić rynek w życiu publicznym i w relacjach osobistych? W jaki sposób powinniśmy decydować o tym, czy dane dobra mogą być sprzedawane i kupowane, a jakie zarządzane jako wartości nierynkowe?<sup>20</sup> Wszystkie te pytania są niezwykle istotne w debacie nad granicami dyskursu i polityki efektywnościowej w organizacji życia społecznego.

## 2. Utowarowanie edukacji

Mało kto zakwestionowałby stwierdzenie, że edukacja jest wartością. Polskie doświadczenia przynoszą przykład na to, że edukacja okazała się jedną z najbardziej efektywnych strategii inwestowania we własną przyszłość. Jednak mało komu przychodzi do głowy, że to inwestowanie może mieć zupełnie inny wymiar. Sandel prowokacyjnie opisuje takie społeczne praktyki, które ciągle jeszcze wzbudzają nasz sprzeciw, ale które jednocześnie przekraczają kolejne granice urynkowienia sfery publicznej, jaką jest edukacja poprzez jej utowarowanie. Jeśli traktujemy edukację, jako inwestycję, to nie powinny nas dziwić praktyki idące w kierunku unaocznienia tego najbardziej zainteresowanym, czyli uczniom. Dlatego niektóre szkoły w Stanach Zjednoczonych podjęły eksperyment finansowego zachęcania swoich uczniów do zdobywania lepszych ocen<sup>21</sup>. Nawet w prasie amerykańskiej pojawiły się pytania o to, czy szkoły mogą stosować przekupstwo<sup>22</sup>. Badania tych eksperymentów przyniosły zaskakujące rezultaty. Wprowadzenie różnych form płatności za osiągnięcia szkolne przyniosło efekty w postaci lepszych wyników testów, jakie uzyskiwali uczniowie, jednak ta prawa nie zależała od wysokości gratyfikacji oraz formy ich rozliczania (ile, za co?). Zatem z ekonomicznego punktu widzenia nie można było sporządzić rachunku zależności pomiędzy inwestycjami a osiągniętymi wynikami. To, co zadecydowało o podniesieniu wyników naucza-

---

<sup>19</sup> R. Borowicz, *Status poznawczy...*, op.cit., s. 27.

<sup>20</sup> M. Sandel, *What Money...*, op.cit., s. 11.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 51–55.

<sup>22</sup> A. Ripley, *Should Kids Be Bribed to Do Well in School?*, „Time” 2010, April 19.

nia, to zmiana postaw uczniów oraz kultury szkoły na nastawione w większym stopniu na osiągnięcia<sup>23</sup>. Taki wynik eksperymentu powinien cieszyć socjologów, gdyż dowodzi siły oddziaływania praktyk motywacyjnych. Z drugiej jednak strony jest to niepokojące, gdyż pokazuje trudności w wycenie takich dóbr oraz prowadzi do korozji wartości edukacji jako wartości samej w sobie, osiągananej dla własnej satysfakcji.

Dotychczas dominującym ujęciem edukacji w systemie społecznym jest traktowanie jej jako dobra publicznego. Pojawiają się jednak koncepcje rynku edukacyjnego i produktów edukacyjnych<sup>24</sup>. Twórcy tych koncepcji podkreślają jednocześnie istotne różnice pomiędzy rynkiem edukacyjnym a rynkiem innych towarów. Ta swoistość rynku edukacyjnego polega między innymi na skomplikowanym procesie „produkcji” edukacji, na trudnościach w wycenie produktów tego rynku, na którym odbiorca nie może ocenić bezpośrednio ani jakości, ani użyteczności nabywanego dobra, na nieadekwatności praw popytu i podaży, gdzie oferta edukacyjna nie zawsze powinna odpowiadać indywidualnemu zapotrzebowaniu odbiorców, ale powinna służyć budowaniu strategii rozwoju społeczeństw<sup>25</sup>. Strategie takie budowane na poziomie makrospołecznym i uwarunkowane politycznie mają decydujące znaczenie dla wytyczania zmian w systemach edukacyjnych<sup>26</sup>. System edukacyjny sam z siebie nie kreuje zmian społecznych, ale raczej reprodukuje zastane struktury społeczne. Indywidualny awans w strukturze społecznej poprzez system edukacyjny następuje na drodze „ścierania się cech położenia społecznego jednostki z jej talentami i motywacjami”<sup>27</sup>.

Bycie edukatorem na rynku nauki uniwersyteckiej sprawiło, że Borowicz znaczną część swych prac badawczych poświęcił uniwersytetowi jako instytucji edukacyjnej i wykształceniu uniwersyteckiemu jako produktowi tego rynku, choć on sam powiedziałby raczej – problemom związanym z edukacją uniwersytecką. Było to fascynujące pole obserwacji w warunkach eksperymentu społecznego, jakim była transformacja systemowa. Jak już wcześniej wspomniałam, inwestycja we własną edukację była i nadal pozostaje atrakcyjną ścieżką adaptacji do zmieniających się warunków w społeczeństwie polskim. Rozwój i otwarcie systemu edukacji uniwersyteckiej rodził i rodzi nadal pytania o merytokratyczne podstawy

<sup>23</sup> M. Sandel, *What Money...*, op.cit., s. 55.

<sup>24</sup> S. Futyma, *Wolny rynek a edukacja. Zagrożenia i nadzieje dla Polski* [w:] *Współczesne dyskursy*, R. Borowicz (red.), Toruń 2009.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> R. Borowicz, *Równość i sprawiedliwość w kształceniu* [w:] *Kwestie społeczne...*, op.cit.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 100.



ruchliwości społecznej. Pytania dotyczące jakości przygotowania kandydatów na studia oraz poziomu kształcenia nie mogą pozostać bez odpowiedzi. „Naturalnym efektem tak masowego otwarcia studiów wyższych musi być obniżanie poziomu wymagań, a z całą pewnością ich wewnętrzne zróżnicowanie: uczelnie renomowane – peryferyjne, kierunki studiów elitarne – masowe”<sup>28</sup>. Kształtowanie się tej wewnętrznej struktury systemu edukacyjnego prowadziło nieuchronnie do konkurencji na rynku edukacyjnym pomiędzy podmiotami oferującymi takie usługi, kwestią badawczą pozostawało to, o kogo i jaki sposób, na jakim polu konkurencja ta przebiega. Pytania te są nadal aktualne, zwłaszcza w warunkach niżu demograficznego, a więc zmniejszonego popytu na usługi edukacyjne.

To, że konkurencyjność nie musi iść w parze z kryteriami merytokratycznymi pokazuje Sandel na przykładzie praktyk rekrutacyjnych najlepszych amerykańskich uniwersytetów<sup>29</sup>. Uniwersytety te w zdecydowanej większości są prywatnymi instytucjami, które muszą zabiegać o odpowiednie środki na swoje funkcjonowanie. Pod polityką wspierania rodzinnych tradycji, a więc przyjmowania na ten sam uniwersytet kolejnych pokoleń tej samej rodziny, czasem kryje się praktyka, którą Sandel nazywa aukcją aplikacji czy też rekrutacji na studia<sup>30</sup>. Ci rodzice, którzy zadeklarują odpowiednio wysokie wsparcie finansowe dla danego uniwersytetu, mogą liczyć na przyjęcie dziecka, pomimo że nie spełnia ono wyśrubowanych kryteriów merytorycznych. Oczywiście praktyki takie nie są częste, aby prestiż i honor danej uczelni zbyt nie ucierpiały, ale też – jak z każdym dobrem rzadkim – ich cena jest odpowiednio wysoka (na przykład ufundowanie nowej biblioteki na kampusie). Zachowania te sprzyjają pogłębianiu społecznych nierówności.

Nie zawsze jednak dostęp do wyższego wykształcenia sprzyja egalitaryzacji danego społeczeństwa<sup>31</sup>. Częściej system edukacji, a więc i rynek edukacyjny, utrwała, niż zmienia społeczne nierówności. Jak pisał Borowicz: „Wystarczy jednak zapytać, co oni studiuje i gdzie można spotkać więcej młodzieży o mniej korzystnych cechach położenia społecznego? Znacznie częściej w słabszych, prowincjonalnych szkołach wyższych; zdecydowanie liczniej obecni są na studiach niestacjonarnych; w szkołach niepublicznych; kształcą się na kierunkach występujących masowo; ponadto za przywilej studiowania muszą sami zapłacić; zaś otrzymują za to – rzecz

<sup>28</sup> R. Borowicz, *Selekcje społeczne w toku kształcenia w szkole wyższej* [w:] *Współobecne dyskursy*, R. Borowicz (red.), Toruń 2009.

<sup>29</sup> M. Sandel, *What Money...*, op.cit., s. 108–110.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 108.

<sup>31</sup> R. Borowicz, *Dlaczego upowszechnienie wykształcenia wyższego nie prowadzi do egalitaryzmu?* [w:] *Kwestie społeczne...*, op.cit.



paradoksalna w społeczeństwie budowanym na zasadach wolnego rynku – gorszy jakościowo produkt<sup>32</sup>. Jeśli zatem odwołujemy się do mechanizmu rynku jako regulatora sektora edukacji, to po raz kolejny spotykamy się z trudnością efektywnego określenia poziomu cen na tym rynku. Dodatkowo w Polsce polityka państwa wspiera znaczącą asymetrię tego rynku, gdyż kształcenie elit – studia stacjonarne na uczelniach publicznych – finansowane są ze środków publicznych i traktowane jako dobro publiczne – poza grą rynkową, wszyscy inni muszą swoje kształcenie sami sfinansować – wchodząc na zepsuty przez państwo rynek towarów edukacyjnych z drugiej ręki.

### 3. Nierówności dostępu a nierówności społeczne

Rynek jako mechanizm alokacji dóbr jest mechanizmem efektywnym, ale jednocześnie prowadzącym zawsze do polaryzacji na tych, którzy posiadają, i na tych, którzy nie posiadają określonych dóbr. Społeczeństwo rynkowe również prowadzi do polaryzacji struktury społecznej poprzez alokację swoich członków. Na początku tych przemian powstawały katastroficzne wizje zmian prowadzących do wykluczenia społecznego zdecydowanej większości przede wszystkim z rynku pracy, ale i płynących z tego tytułu nagród. Jeremy Rifkin wieścił koniec pracy, a Hans-Peter Martin i Harald Schumann roztaczali obraz społeczeństwa 20:80<sup>33</sup>. Dziś badacze społeczni wskazują na zmiany struktury społecznej w kierunku kształtu klepsydry, czyli podziału na tych, którzy mają dostęp do dóbr, umiejętności, zasobów symbolicznych i materialnych, oraz takich, którzy tego dostępu nie mają<sup>34</sup>.

Nawet ekonomiści przyznają, że niewidzialna ręka rynku, która ma moc samoregulacji, jest w rzeczywistości weberowskim modelem idealnym. W realnym świecie są aktorzy, którzy na rynku mają uprzywilejowaną pozycję, czasami jest to pozycja monopolistyczna – to państwa i ich rządy, ale też wielkie korporacje i międzynarodowe instytucje finansowe. Wszystkie one mają wpływ na kształtowanie sił rynkowych, nie mogą jednak tego czynić w oderwaniu od norm i wartości obecnych w danych społeczeństwach. To w odniesieniu do nich wyznaczana jest polityka dystrybucji dochodu narodowego, one wyznaczają ramy umów społecz-

---

<sup>32</sup> Ibidem, s. 110.

<sup>33</sup> J. Rifkin, *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*, Wrocław 2001; H.-P. Martin, H. Schumann, *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wrocław 1999.

<sup>34</sup> Zob. J. Rifkin, *Wiek dostępu. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia*, Wrocław 2003; M. Castells, *Społeczeństwo sieci*, Warszawa 2007.

nych, kogo i w jakim zakresie powinniśmy wspierać ze wspólnych funduszy, czy też będziemy premiować postawy indywidualnej odpowiedzialności za własny los. Zmiana postaw społecznych w kierunku większej akceptacji reguł efektywnościowych w różnych sferach życia publicznego oraz komercjalizacji stosunków międzyludzkich prowadzi do zinternalizowania idei społeczeństwa rynkowego i rosnących w nim nierówności społecznych jako czegoś naturalnego.

Coraz częściej nawet zwolennicy gospodarki rynkowej wskazują negatywne konsekwencje wycofywania się państwa z aktywnej polityki społecznej i rosnących nierówności społecznych jako zagrażających systemowi demokratycznemu, a w efekcie końcowym również wolnemu rynkowi, który znalazł najlepsze warunki rozwoju właśnie w takim systemie politycznym<sup>35</sup>. Wskazują na zbyt daleko idące procesy indywidualizacji, i związku z tym – konieczność przywrócenia poczucia wspólnotowości. Ma temu służyć edukacja obywatelska, budując umiejętność stawiania granic pomiędzy umowami komercyjnymi, mającymi instrumentalny charakter, a umowami społecznymi, nasyconymi poczuciem wzajemnych zobowiązań<sup>36</sup>. Borowicz pisał: „To preferowane wartości decydują o tym, czy w centrum uwagi pozostaje pomnażanie dóbr, względnie ich dystrybucja: myślenie egalitarne czy elitarne itd. Od nich uzależniony jest artykułowany poziom wrażliwości społecznej, czego prostą konsekwencją jest nie tylko rozpoznawanie istniejących kwestii, ale przede wszystkim podejmowanie działań o charakterze kompensacyjnym”<sup>37</sup>.

Demokracja, zdaniem Sandela, nie wymaga perfekcyjnej równości, ale wymaga dzielenia przez obywateli wspólnotowego życia<sup>38</sup>. Im więcej rzeczy możemy kupić za pieniądze, tym mniej mamy okazji spotkać w swoim życiu ludzi z zupełnie innych warstw społecznych. A dla wspólnoty jest niezwykle ważne, aby przedstawiciele różnych środowisk społecznych spotykali się w codziennym życiu, uczyli się negocjować i szanować różnice, wypracowywać pojęcie dobra wspólnego. Procesy urynkwienia prowadzą zaś do rosnących nierówności i do segmentacji życia społecznego w taki sposób, iż przedstawiciele różnych grup dochodowych żyją w odrębnych światach, które się nie przecinają nawet w miejscach publicznych, na zakupach, na wywiadówkach, na wycieczkach, na koncertach, gdyż miejsca te nie są już miejscami publicznymi, tylko pokawałkowanymi na segmenty skyboxami<sup>39</sup>.

---

<sup>35</sup> J.E. Stiglitz, *The Price of Inequality*, New York 2012.

<sup>36</sup> J. Rifkin, *Wiek dostępu...*, op.cit., s. 254–268.

<sup>37</sup> R. Borowicz, *Status poznawczy...*, op.cit., s. 17.

<sup>38</sup> M. Sandel, *What Money...*, op.cit., s. 203.

<sup>39</sup> Ibidem.

Pytanie o urynkowanie naszego życia jest w gruncie rzeczy pytaniem o to, czy chcemy żyć we wspólnocie? Czy chcemy żyć w społeczeństwie, gdzie wszystko jest na sprzedaż, czy też chcemy zachować pewne moralne i obywatelskie wartości – dobra, których się kupić nie da?

#### **4. Granice rynku**

Postępujący proces urynkowania sfery publicznej i komercjalizacji relacji międzyludzkich może być analizowany na wielu płaszczyznach. W ramach krytyki liberalnej przywołać można argument przymusu i niesprawiedliwości. Opiera się on na konstatacji, że w rzeczywistości gospodarczej, a zwłaszcza społecznej, zasada wolnego wyboru rzadko jest dochowana. Relacje rynkowe mogą być uznane za wolne tylko wtedy, gdy warunki kupna i sprzedaży są sprawiedliwe, to znaczy, gdy nikt nie jest przymuszany do zawarcia transakcji z konieczności. W odniesieniu do wielu dóbr publicznych, na przykład leków ratujących życie te warunki nie mogą być utrzymane. Według Sandela argument przymusu i niesprawiedliwości nie jest dostatecznie mocny, gdyż nie pozwala nam dogłębnie wyjaśnić, co złego jest w świecie, w którym myślenie rynkowe i relacje rynkowe rozciągają się na wszystkie sfery życia<sup>40</sup>. Aby opisać adekwatnie ten proces, potrzebne są nam odniesienia moralne sięgające po argument demoralizacji i degradacji w kontekście godnego życia. Mamy z nimi do czynienia wtedy, gdy normy współdziałania, wzajemności, współodpowiedzialności, solidarności zaczynamy zamieniać na paragrafy kontraktu rynkowego. Nie wszystkie praktyki komercjalizacji prowadzą do degradacji wartości. Zawsze powinniśmy je rozpatrywać w kontekście tego, jakie społeczne znaczenie jest nadawane poszczególnym praktykom i dobrom.

Racjonalność rynkowa, wbrew pozorom, nie jest wolna od argumentów moralnych. Kategorie wolności czy sprawiedliwości, a takie używane są w narracji liberalnej i neoliberalnej, nie są moralnie neutralne. Niezbędne jest prowadzenie publicznej debaty na temat moralnych granic rynków, która pozwoli nam pokazać, dojść do wspólnego rozumienia tego, gdzie rynki służą dobru wspólnemu, a gdzie nie powinny wkraczać. Taka debata mogłaby pomóc wskazać cenne dla dobra wartości, które powinny być chronione przed komercjalizacją. Taka debata nie ma prowadzić do ogólnej szczęśliwości i zgody, ale do większej naszej świadomości, jaką cenę płacimy za życie w społeczeństwie rynkowym, oraz do wyższej jakości życia publicznego. Wezwania do takiej debaty pojawiają się coraz częściej, tak

---

<sup>40</sup> Ibidem, s. 184–189.

w dyskursie naukowym, jak i publicznym. Nie jest jednak prosto przeciwstawiać się mitologii naturalnego wolnego rynku, według którego gospodarka wolnorynkowa jest konkurencyjna, racjonalna, skuteczna i sprawiedliwa. Przeszkody do podejmowania tej debaty tkwią nie tylko w uwarunkowaniach kulturowych, ale i w strukturalnym powiązaniu świata biznesu i polityki oraz towarzyszących im procesach globalizacji<sup>41</sup>.

Michael Sandel wytycza nam ścieżkę, którą możemy podążać w refleksji nad moralnością rynków. Zostawmy instytucje finansowe i ich niecne praktyki, fundusze wysokiego ryzyka, a nawet regulacje kontroli rynków finansowych ekonomistom. Przed nami większe wyzwania – przemyślenia roli rynków w naszych społecznych praktykach, w stosunkach międzyludzkich, w naszym codziennym życiu<sup>42</sup>. Myślę, że takie wyzwanie jest bardzo w duchu praktyki badawczej Ryszarda Borowicza.

## LITERATURA:

- Balcerowicz L., *Wolność i rozwój. Ekonomia wolnego rynku*, Kraków 1995.
- Borowicz R., *Dlaczego upowszechnienie wykształcenia wyższego nie prowadzi do egalitaryzmu?* [w:] *Kwestie społeczne: trudne do rozwiązania czy nierozwiązywalne?*, R. Borowicz (red.), Toruń 2008.
- Borowicz R., *Polacy wobec wyzwań nowych czasów* [w:] *Kwestie społeczne: trudne do rozwiązania czy nierozwiązywalne?*, R. Borowicz (red.), Toruń 2008.
- Borowicz R., *Równość i sprawiedliwość w kształceniu* [w:] *Kwestie społeczne: trudne do rozwiązania czy nierozwiązywalne?*, R. Borowicz (red.), Toruń 2008.
- Borowicz R., *Samorządy i samorządność w świadomości mieszkańców wsi* [w:] *Kwestie społeczne: trudne do rozwiązania czy nierozwiązywalne?*, R. Borowicz (red.), Toruń 2008.
- Borowicz R., *Selekcje społeczne w toku kształcenia w szkole wyższej* [w:] *Współobecne dyskursy*, R. Borowicz (red.), Toruń 2009.
- Borowicz R., *Status poznawczy kwestii społecznych* [w:] *Kwestie społeczne: trudne do rozwiązania czy nierozwiązywalne?*, R. Borowicz (red.), Toruń 2008.
- Castells M., *Spółczesność sieci*, Warszawa 2007.
- Chomsky N., *Zysk ponad ludzi. Neoliberalizm a ład globalny*, Wrocław 2000.
- Comte-Sponville A., *Czy kapitalizm jest moralny?*, Warszawa 2012.
- Crouch C., *The Strange Non-death of Neoliberalism*, Cambridge 2011.

<sup>41</sup> N. Chomsky, *Zysk ponad ludzi. Neoliberalizm a ład globalny*, Wrocław 2000.

<sup>42</sup> M. Sandel, *What Money...*, op.cit., s. 15.

- Futyma S., *Wolny rynek a edukacja. Zagrożenia i nadzieje dla Polski* [w:] *Współobecne dyskursy*, R. Borowicz (red.), Toruń 2009.
- Martin H.-P., Schumann H., *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wrocław 1999.
- Nawojczyk M., Gibek K., *Kryzys ekonomiczny. Globalne i lokalne spojrzenie polskiej prasy*, „Studia Humanistyczne AGH” 2010, nr 8.
- Olson M., *Logika działania zbiorowego. Dobra publiczne i teoria grup*, Warszawa 2012.
- Rifkin J., *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrynkowej*, Wrocław 2001.
- Rifkin J., *Wiek dostępu. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia*, Wrocław 2003.
- Ripley A., *Should Kids Be Bribed to Do Well in School?*, „Time” 2010, April 19.
- Ritzer G., *Enchanting a Disenchanted World. Continuity and Change in the Cathedrals of Consumption*, London 2010.
- Sandel M.J., *What Money Can't Buy. The Moral Limits of Markets*, London 2013.
- Stiglitz J.E., *The Price of Inequality*, New York 2012.